№ 161. Kraków 19 Lipca — Czwartek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena: W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr. W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 lipca.

Indépendance belge zamieszcza następującą korespondencyę z Frankfurtu z d. 13 lipca:

W pośród mnóstwa dokumentów dyplomatycznych, które prasę i publiczność europejską od kilku miesięcy zajmowały, większa ich część rozbierała jedynie postawione kwestye, lub torowała drogę opiniom. Zawikłana ta polityka według której kierowały się cztery wielkie mocarstwa zjednoczone na konferencyach wiedeńskich, nie zbyt ważny przedstawiała interes, gdyż brakowało jéj wniosków i owéj jasności, która cel dążeń wyświetla. Położenie się zmieniło. Francya i Anglia wystąpiły otwarcie. Austrya rozwinęła swoją politykę i wybitne nadała jéj zarysy. Nowy, arcyważny dokument pochodzący z gabinetu wiedeńskiego, zamiast rozbierania jeszcze zasad i powodów postępowania, stawia i wyjaśnia postanowienia.

Austrya przedstawia w nowéj *deklaracyi do sejmu frankfurtskiego* sytuacyę, w jakiéj się znajdowała, i politykę przy któréj stanęła, gdy pierwszy rozstrój objawił się między nią i mocarstwami zachodniemi z powodu 3go punktu rękojmi. Twierdzi ona, że różność zdań w kwestyi zastósowania nienadwątliła zasad wspólnie przyjętych, że się nierozprzęgły dotąd węzły przymierza, i że w przekonaniu gabinetu cesarskiego żadna niezaszła zmiana w stósunkach mocarstw z sobą sprzymierzonych. W istocie Austrya tłumaczy kroki i postanowienia swoje, dowodząc, że wszystkie są w duchu przymierza, i że zawsze pozostają też same uczucia J. C. Mości (Franciszka Józefa) co do celu wspólnie dopiąć się mającego.

Winszować sobie można tego stanowiska obranego, lub raczéj zachowanego przez Austryę. Pozostaje ona wierną zasadom i celowi przymierza, i różni się od mocarstw zachodnich w kwestyi jedynie zastósowania, niechcąc brać na siebie solidarności za rozwój przez sprzymierzonych wymagany. Z tego wyłącznie powodu niechce się zaplątywać w wojnę. Postawa ta Austryi, wiernéj przymierzu, nieskompromitowanéj wojną, może ją jeszcze powołać do odegrania wielkiéj roli i oddania ważnych Europie usług.

Nowa deklaracya austryacka téj jest osnowy:

„Konferencye zostały zamknięte, nieziściwszy oczekiwanych nadziei. W obec tego nieudania się dzieła pokoju, rząd austryacki sądzi być swym obowiązkiem przedstawić z całą szczerością zgromadzeniu Związkowemu ogół sytuacyi obecnéj, wykazać sejmowi swoje przyszłe zachowanie się i przedłożyć mu postanowienia, mające się wprowadzić w życie.

„Rząd cesarski dowie się z radością, że sprzymierzeńcy jego oceniają poświęcenie z jakiem wystąpił w obronie interesów Europy i Niemiec.

„Opuszczenie Księstw, których zajęcie pierwszym było powodem wojny, i nastręczające się natenczas podobieństwo pokoju, podwójny wkładało na Austryą obowiązek.

„Miała ona z jednéj strony osłaniać granice stykające się z teatrem wojny, zabezpieczać interesa niemieckie nad niższym Dunajem, i zapewnić się względem współdziałania niemieckich swych sprzymierzeńców; z drugiéj ułatwiać i przyspieszać rozpoczęcie układów pomiędzy wojującemi stronami. W celu energicznego poparcia swych wniosków opartych na słuszności i stanowić mających rękojmię dla Europy przeciw powrotowi podobnych zawikłań, zawezwała Austrya pomocy swoich sprzymierzeńców, zapewnionéj sobie artykułem dodatkowym z 26go listopada i postanowieniem Związkowem z 9go grudnia.

„Dokumenta które prezes sejmu przedłoży zgromadzeniu (tekst traktatu z 28go grudnia, protokóły konferencyi od I do XIV) dowiodą wytrwałéj działalności gabinetu wiedeńskiego w interesie przywrócenia pokoju.

„Francya i Anglia oświadczyły w początku wojny w uroczystym traktacie, że nie będą żadnéj wyłącznéj szukać korzyści. Noty z 8go sierpnia zakreśliły z kolei podstawy trwałego pokoju dla Austryi, Niemiec i Europy. Późniéj porozumiano się względem pojmowania czterech rękojmi.

„Członkowie sejmu będą umieli oceniać pełny godności język gabinetu cesarskiego na konferencyach, oraz umiarkowanie jego i sprawiedliwość w rozwiązywaniu kwestyi tamże dyskutowanych.

„Rząd J. C. Mości nie sądzi, aby potrzebnem było dawać wyjaśnienia protokółów przedłożonych sejmowi. Pełnomocnicy austryaccy dosyć dobitnie rozwinęli w ciągu konferencyi politykę swego gabinetu.

„Sejm z protokółu I—V przekona się, że układy co do dwóch pierwszych punktów zadawalające przyniosły skutki.

„Koncesye otrzymane w dwóch pierwszych punktach dotyczących Dunaju i Księstw, przypisać należy inicyatywie Austryi.

„Negocyacye zerwały się przy 3cim punkcie. Można się było wprawdzie porozumieć względem formuły w przedmiocie całości państwa ottomańskiego, na mocy zbiorowych rękojmi, lecz niepodobna było zgodzić się w wyborze środków dążących do uchylenia przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem.

„Austrya interesowana była równie w rozwiązaniu téj kwestyi, jak i w innych rękojmiach, uznawszy, że rozwój rosyjskiéj siły morskiéj na morzu Czarnem jest wieczną groźbą przeciwko Turcyi.

„Mocarstwom morskim przypadało naprzód dać swój sąd o warunkach téj rękojmi.

„Austrya zgodziła się przed otwarciem układów z państwami zachodniemi, że tylko rzucić należy podstawę rozwiązania, gdyż samo rozwiązanie zbyt jest zawisłem od wypadków wojny, aby naprzód o niem stanowić.

„Ponieważ propozycye kolejno przez pełnomocników Francyi i Anglii i przez reprezentantów Rosyi formułowane, nie przyniosły zgody; Austrya winna się była porozumieć z mocarstwami z sobą sprzymierzonemi względem propozycyj mających się Rosyi przedłożyć. Układy pomiędzy rządem cesarskim i gabinetami londyńskim i paryskim, długie były i zmudne. Porozumienie nastąpić nie mogło. Dwór wiedeński nie widział potrzeby dać się wciągnąć w wojnę z powodu tłumaczenia trzeciego punktu, którego nie uznawał, i który nie zdawał mu się odpowiadać interesom europejskim. Pozostało mu tylko uczynić jeszcze ostatni krok do porozumienia. Znalazł on do tego żywioły w poprzedzających układach. Gdy nareszcie pełnomocnicy mocarstw zachodnich żądali zamknięcia konferencyi, rząd J. C. Mości oświadczył, że gotów zawsze popierać energicznie każdą sprawiedliwą propozycyę, z któréj bądź strony onaby nadeszła.

„Z żalem podzielanym przez rządy sprzymierzone ujrzała Austrya pełznące na niczém nadzieje, które konferencye ziścić miały.

„W nową wstępując sytuacyę, ścisły uczyniła przegląd swych obowiązków w obecnych okolicznościach. Wyjaśni ona otwarcie sprzymierzonym Niemcom w jaki sposób zapatruje się na swoje stanowisko i jak toż według niéj przez wszystkich winno być pojmowaném.

„Zachodzi różnica między Austryą i dworem paryskim i londyńskim w kwestyi zastósowania, lecz zasady wspólnie przyjęte nie straciły na sile, węzły przymierza trwają nierozerwanie i w oczach gabinetu cesarskiego nie zmieniło się nic w stosunkach państw sprzymierzonych pomiędzy sobą.

„Cesarz nie sądził, aby było w interesie Niemiec stanąć pod bronią dla interpretacyi, jaką Francya i Anglia nadają trzeciemu punktowi. Mocarstwa wojujące używają praw swoich; uczucie Jego C. Mości względem celu, który wspólnie ma być dopięty, pozostaje toż samo. Austrya zdecydowana postępować obecną koleją, w sposób niezmienny obstawać będzie przy uznanych podstawach pokoju i popierać je w miarę obowiązków jakie zaciągnęła, całym swym wpływem i całą siłą.

„Pokój niezapewniający wykonania czterech punktów rękojmi jakie przedłożono na konferencyach, nie ubezpieczałby dostatecznie Austryi względem przyszłéj spokojności europejskiéj.

„Austrya uważa zatem za fakt osiągnięty porozumienie względem dwu pierwszych punktów.

„Wskazała ona drogę do wyrównania trzeciego punku. Kwestya ta winna być jasno i stanowczo rozwiązaną, aby zapewniła bezpieczeństwo interesom europejskim, nie ubliżając godności żadnego z mocarstw.

„Austrya dowiodła swojem pośrednictwém, jaką wagę przywięzuje do całości państwa ottomańskiego, będzie ona również w przyszłości nalegać, aby Turcya przeszła pod rękojmią ogólną i skuteczną.

„Nietylko sama szanować będzie tę rękojmię, lecz w potrzebie będzie umiała tak sobie postąpić, aby ją szanowano.

„W téj już chwili uważa się w stanowisku, jakie zajęła nad Dunajem, powołaną do czuwania nad zachowaniem téj zasady. Wojska jéj pozostaną w Księstwach aż do zawarcia pokoju i spodziewa się dopełnić tamże swéj misyi aż do końca.

„Co do czwartego punktu, Austrya odwołuje się do sympatyi Europy dla chrześcian żyjących pod berłem tureckiem. Nie wątpi ona, że gdy chwila nadejdzie, wszystkie mocarstwa wezmą do serca interesa chrześcian na Wschodzie, uwzględniając atoli prawa władzy sułtana.

„Cesarz pragnie, aby dzieło pokoju w najbliższéj przyszłości dokonanem zostało. Kazał on oświadczyć na konferencyach, że żadnego żądania w interesie osobistym nie wniesie, lecz wszystko cokolwiek ogólny wymaga interes, popierać będzie. Zachowa zresztą obecną postawę tak długo, póki nie utraci nadziei osiągnięcia celu pokojowego swych usiłowań.

„W tym stanie rzeczy Jego C. Mość chciał ulżyć ciężaru gniotącego kraje Jego berłu podległe. Stósownie jednak do niepewności sytuacyi, przedsięwzięte będą środki, aby się mieć na pogotowiu w każdym obrocie sprawy. Zmiany zajdą w stanowiskach wojsk będących na stopie wojennéj, lecz w ten sposób, aby armia w jak najkrótszym przeciągu mogła je znowu zająć.

„Austrya żąda, aby Związek niemiecki pozostał w postawie jaką przybrał w skutku postanowień z 9 grudnia i 8go lutego. Spodziewa się ona, że zapał z jakim broniła interesów niemieckich, pozyska jéj ze strony sprzymierzonych itd."

Korespondencya Czasu.

Paryż 14 lipca.

Na mowę hr. Montalemberta nie odpowiedzieli komisarze rządowi, lecz pp. Granier de Cassagnac i Taillfer. Odpowiedź p. Granier de Cassagnac była zawikłaną i zawierała gruby błąd statystyczny o stosunku ludności katolickiéj do greckiéj w Austryi. P. Granier składa błąd na pomyłkę drukarską, zapominając że Izba była świadkiem błędu, chociaż na błędzie się nie poznała. To co się stało w Ciele prawodawczém wykazuje niedostatek dzisiejszéj konstytucyi. P. Baroche, jako prezes Rady Stanu i należący do Rady ministrów, powinienby reprezentować w zupełności rząd w Izbie i odpowiadać na głosy nawet polityczne, a zdaje się że rząd takiéj missyi mu nie dał i nie daje. Ciało prawodawcze uchwaliło gwarancyą pożyczki tureckiéj i podwyższenie *minimum* przychodu, które zagwarantował rząd kompanii telegrafu morza Śródziemnego. Uchwaliło także podwyższenie trzech podatków, pomimo niektórych głosów oppozycyjnych. W ostatniéj dyskussyi dali się słyszeć komissarze rządowi, co pokazuje że rząd broni się w Izbie tylko w materyi finansowéj i prawodawczéj a nie w materyi polityki ogólnéj, którą samemu sobie zostawia. Po uchwaleniu ostatniego prawa 232 głosami przeciw 6, Ciało prawodawcze zakończyło swe prace przy okrzyku: Niech żyje Cesarz! Senat będzie obradował do 18go. Rząd nie robi jeszcze pożyczki 750 milionów, uchwalonéj jednomyślnie przez Izby. Zrobi ją jednak wkrótce, bo dobro pożyczki i giełdy tego wymaga. Ostatni bilans bankowy potwierdza prawdziwość raportu hr. de Morny, według którego rząd ma jeszcze z ostatniéj pożyczki około 100 milionów.

Obawa o ministeryum lorda Palmerstona zmniejszyła się. List który z Londynu odbieram wystawia niedzielne emety prawie za skończone, dla tego że skutek swój zrobiły. Arystokracya angielska ustąpiła i tego razu, bo spostrzegła że niedorzeczny upór sprowadziłby katastrofę. Wielkość Anglii powstała na purytanizmie, z którym Pitt potrafił zlać interes arystokratyczny. Dziś dwa te pierwiastki społeczne coraz bardziéj słabieją. Torysi, przekonani że oni tylko mogliby przeobrażenie Anglii powstrzymać, sprowadzają gubernatora Indyj hrabiego Dalhousie, sławnego z energii i zmysłu administracyjnego, w nadziei, że on będzie owym człowiekiem lub protektorem którego wywoływał p. Congreve. Rządzące sfery są jeszcze w zamieszaniu i trudno obrotu rzeczy przewidzieć, ale można być pewnym, że z kryzys przez którą przechodzi, Anglia wyjdzie z nową korzyścią i siłą, bo platońskie pierwiastki na których się opiera są zdrowe i dzielne. Dzienniki, głosząc wyjscie z ministeryum lorda Russella za jego przedostatnią mowę, wróżą ministerstwo whigowskie do którego należeć będą Cobden i Bright. Trudno aby to nastąpiło. W Anglii ludzie nowi wynosili się zawsze drogą partyi torysowskiéj, mniéj arystokratycznéj niż partya whigowska. Zdaje się że tego razu, ludzie nowi jak Cobden i Bright, przyjdą do ministeryum łącząc się z peelistami, partyą nową. Na teraz nic jeszcze wyraźnie nie grozi ministerstwu lorda Palmerstona. Pomimo zażartéj oppozycyi torysów i peelistów, lord Russell wyjdzie zapewne bez wielkiego uszczerbku z matni

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXVIII.

Muzyka — P. Jakób — Kątski — Wieniawski Henryk — Biblioteka Warszawska — Cmentarz Powązkowski — Moda incognita i z tego powodu dykteryjka o paziku — Wypadek pod Kałuszynem — Landie — piękna Izraelitka — Loterya Rozenowska — Mohort W. Pola — Wzory sztuki średniowiecznéj — Księga święta — Piśmiennictwo — Zawisza — Huss i ludzkość.

Nikt zapewne nieposądzi nas o próżne przechwałki, czytając to zdanie, że jak sztuki piękne tak też i muzyka na dość wysokim stopniu w Warszawie stanęła. Okoliczność ta nasunęła myśl, która bezwątpienia przyjdzie do skutku, aby z czasem zawiązać w mieście tutejszém kółko muzyczne o własnych siłach. Przez własne siły rozumieją tu grono z samych wyłącznie amatorów złożone i bez pomocy artystów, którzy z powołania swego nie mogą być niezależnemi, nie dają tém samém rękojmi do wprowadzenia w stałe wykonanie podobnych zamiarów.

Kółko takie najlepiéj dałoby się zaprowadzić przy Resursie kupieckiéj, która w gronie swych członków liczy bardzo wielu miłośników muzyki; tak jak w gronie ich rodzin mnóstwo miłośniczek. Tym sposobem muzyka wokalna i instrumentalna znacznieby się wzniosła, a utalentowane osoby gromadzące się dziś po chórach, znalazłyby obszerniejsze pole do rozwinięcia zdolności swoich.

Niezmiernie mnie ucieszyło, iż w słowach p. Jakóba, z którym niedawno znowu się zetknąłem, znalazłem poparcie tego, co wam w ostatnim Tygodniku doniosłem o Kątskim skrzypku.

P. Jakób bowiem, jak przekonaliście się może o tém z Tygodników poprzednich, to nasza wyrocznia w zakresie muzyki; i wielka zaprawdę szkoda, że nieobjawia zdania swego piórem lecz słowem.

„Apolinary Kątski — oto słowa jego — od czasu ostatniego pobytu w Warszawie wielki uczynił krok naprzód, i śmiało powiem, zolbrzymiał. Jedno tylko złe zrobił to jest, że niedość odpowiedni uczynił wybór w odegranych przez niego na koncercie dziełach. Wprawdzie w utworze swoim p. n. „Słowik" odkrył nam całą potęgę sztuki, ale zadawalniając ucho niezadowolnił serca. A jednak tak być musiało, bo Kątski głównie celuje kunsztem i sztucznością.

„Bawi mnie to bardzo — tak ciągnął daléj p. Jakób — że nasi sędziowie i znawcy, chcąc np. wydać o jakimś artyście wyrok porównywają go zaraz z drugim; tak właśnie jakby samodzielny sam przez się artysta nie dosyć im przedstawiał materyału do ocenienia. To samo było i z Kątskim; bo wyrokując o nim, postawili tuż obok niego w szrankach współzawodnictwa Wieniawskiego Henryka.

„Tymczasem Wieniawski, to najczystszy w najobszerniejszém znaczeniu tego słowa klassyk; i dwa te talenta tak są różne od siebie jak dwie drogi, z których każda do innego prowadzi nas celu.

„To samo bowiem co się dzieje w poezyi albo w malarstwie, dzieje się w muzyce. Deotymę np. będziemy podziwiać, a z Syrokomlą zapłaczem; gdy jeden z malarzy przedstawi w swym utworze duszę, inny zajaśnieje znów sztuką; więc Wieniawski nas zachwycił i za serce chwytał, gdy Kątski w zadziwienie wprawił." —

Oto streszczone o tych artystach zdanie p. Jakóba, a jeżeli za słabo oddane, to wina w tém wymowy jego, która stoi wyżéj nad moje pióro. —

Ruch literacki, jak to zwykle bywa z początkiem każdego miesiąca nieco się ożywił, a to przez wyjście terminowych czasowych pism, a z tych Biblioteki Warszawskiéj i Cmentarza Powązkowskiego. Ten ostatni obejmuje życiorysy wielu byłych wojskowych polskich lub literatów, jako to: Jakóba Redla jenerała artyleryi urodzonego w 1769 a zmarłego w 1845 roku. Plucińskiego Grzegorza także niegdy oficera polskiego. Agnieszki Truskolawskiéj owéj słynnéj swego czasu artystki, która zarówno wdziękiem jak talentem przez ćwierć wieku wspierała scenę polską będąc prawdziwą ozdobą tejże. Oto co o niéj wspomina w rękopiśmie swoim w kilku słowach Magier: „Wyborna ta aktorka od cudzoziemców nawet uważana, przy pięknéj swéj postaci ciała, celowała jeszcze na teatrze cudną grą swych oczów. Miała wielu czcicieli, a między innymi zamiłowany Mikorski, udarował ją raz tak woniejącą wanną, gdy mieszkała w przechodniéj uliczce przy teatrze, iż po wylaniu z niéj wody, przez parę tygodni jeszcze przechodzącym przyjemny roznosiła zapach." To co się zowie sprawić komu łaźnię.

Daléj idą życiorysy Gagatkiewicza Walentego konsyliarza nadwornego króla Stanisława Augusta, członka T. P. N. — Modesta Watta Kosickiego autora wielu pism w duchu religijnym pisanych. Franciszka Młokosiewicza dawnego wojaka i autora: „Wspomnień z wojen hiszpańskich." — Jabłońskiego grenadyera, starego i dzielnego wiarusa. Józefa Franciszka Królikowskiego, autora prozodyi polskiéj, a przy téj okoliczności pobieżny życiorys znanego humorysty An. Wilkońskiego, autora Ramot i Ramotek, który umarł oceniony będąc dostatecznie jako literat, ale niepoznany wcale jako człowiek. Karoliny z Dembińskich Lebrun. Ignacego Aleksandra Blummera jenerała wojsk polskich. Franciszka Dmochowskiego, zmarłego w roku 1808 w saméj sile wieku, a którego zasługi najlepiéj ów czterowiersz maluje:

„Tłumacz Homera, Junga, Wirgila, Miltona,
Na niwie polskiéj rzucił bujnych żniw nasiona.
Obojętny na względy możnych, wrzask ciemnoty,
Dni swe zużył dla prawdy, dla kraju, dla cnoty." —

Rozpoczęcie życiorysu Antoniego Brodowskiego malarza, zakończa ten ciekawy i zajmujący zeszyt. —

Modą teraźniejszą w Warszawie są incognita, ale tak dalece, że już nawet przebrały miarę. Warszawa bowiem jak Warszawa, otwiera ona zawsze z całą gościnnością i serdecznością ramiona na przyjęcie gości, ale niektórzy z owych incognitarzy niepojmując téj otwartości serca, zapominają się nieraz aż do ubliżenia domowi. Nic to ich nieobchodzi, czy na nich ludzie zasług i talentu oczekują, bo oni tylko sami są boży

w jaką się zaplątał, dając tłumaczenie swych działań w Wiedniu. Wczoraj dał on nowe tłumaczenie swego postępowania i pokazał się w niem wojennym. Sądząc z artykułu nie podpisanego, jakby komunikowanego, zawartego w dzisiejszym *Constitutionnellu*, zdaje się że lord Russell w ministeryum zostanie i że ministerstwo lorda Palmerstona natarczywość oppozycyi przemoże. Wystąpienie *Morning Posta* w obronie lorda Russella jest zręcznem ale nie prawdziwem. P. Drouyn de Lhuys wyszedł z ministeryum nie z przyczyny p. Thouvenela, lecz z przyczyny że uległ dyplomatycznemu urokowi stolicy, historycznie niebezpiecznej dla niedoświadczonych dyplomatów.

Chociaż mniéj dobre, z przyczyny ciągłego oporu Sebastopola, położenie dyplomatyczne Europy jest toż samo co dawniéj i zmienić się nie może. Zdaje się że nowe 50 000 wojska, które wysyła Francya, wylądują w Warnie, dla zrobienia dywersyi na korzyść armii pod Sebastopolem. Połączone z wojskiem tureckiem znajdującém się nad Dunajem, wojsko to może utworzyć piękną armią. Zapewniają mnie, że użycie w operacyach które może prowadzić ta armia, tureckich kozaków napotkało na oppozycyą sąsiedniego mocarstwa. Rząd posyła do Krymu wiele szturmowych drabin, lekkich a opatrzonych w haki. Paryż bawi się różnemi plotkami: np. że atak dnia 18 był zrobiony na rozkaz Cesarza, po odebraniu zapewnienia że była nadzieja, i że teraz, dla zasłonienia swéj odpowiedzialności, Cesarz ma mieć zamiar odwołania jenerała Pelissier. Inni dodają, że jenerał Pelissier jest orleanistą, że wojsko mu niedowierza itd. itd. Paryż nie może się obejść bez plotek, szczególniéj kiedy się niecierpliwi, a tego razu do niecierpliwienia się ma niestety dość słuszne powody. Cesarz nie pojedzie do obozu boulońskiego aż w jesieni. W téj porze odbędzie tu wielkie manewra z piechotą pod Boulogne a z jazdą między Metz a Thionville. W ostatnich manewrach ma figurować 16 szwadronów. Rekrutowanie angielskie wzdłuż granicy niemieckiéj idzie dobrze. Inaczéj się dzieje w Stanach Zjednoczonych. PP. Bourgond i Stanley zostali aresztowani w Nowym Yorku jako rekrutowi ajenci.

Paryż 14 lipca.

Onegdaj odbył się o 3éj godzinie z południa ślub cywilny a o północy w kaplicy tuileryjskiéj ślub religijny pułkownika Fleury z panną Calley de St. Paul, córką giełdowego meklera, który od 2go grudnia zrobił wielki majątek. Ojciec panny dał 500,000 fr. posagu. Tyleż dał Cesarz.

Doktor Véron będzie wydawał *l'Intelligence*, dziennik literacko-artystyczny. Na czele nowego wydania swych pamiętników, Véron zamieścił list który odebrał od Cesarza, list bardzo uprzejmy, pokazujący, że Cesarz nie zapomina od branych usług.—*Revue Contemporaine* i *Revue de Paris* zamieniają się na przeglądy polityczne. Pierwszy przegląd był kupiony przez imperyalistów. *Revue Britanique* wieleby zyskała, gdyby zamieniła się także na polityczną. W *Revue Contemporaine* pokażą się teorye cesarskie; w *Revue des Deux Mondes* parlamentarskie, a w *Revue de Paris* legitymistowskie połączone w pewnéj dozie z republikańskiemi.

Królowa Wiktorya ma przybyć do Boulogne po święcie cesarskim, tj. około 18go sierpnia, a do Paryża dnia 20go, w którym ma zabawić do 26go. Hrabina de Persigny doznaje na jej dworze tych samych względów co hrabina Walewska. Cesarzowa zabawi w Eaux Bonnes do 10go sierpnia. Cesarz ma po nią pojechać. Pałac Tuileryjski i jego ogród są ciągle upiększane. W tym roku ogrodnicy rządowi przesadzają w inne donice drewniane drzewa pomarańczowe, z których jedno zwane *Connetable* liczy 400 lat wieku. Teatra są nabite. Na *Maria Stuarda* w któréj gra pani Ristori, dostać się nie można. Panna Rachel kończy swe ostatnie widowiska ze szkodą swoją, bo wielu znajduje ją niższą od pani Ristori. W *Fedrze* przez swe gwałty i kontorsye, robi ona parodią Rasina. *Prorok* w Wielkiéj operze grany przez Alboni i Roger, przynosi dziennie 10.000 fr. Panna Georges gra w Odeonie z wielką obawą widzów, aby podłoga pod nią się nie zawaliła. Opera komiczna daje bezprzestannie *l'Etoile du Nord* Meyerbeera, która odbiera chleb innym kompozytorom.

Paryż jest gorący i pełny. Z ukończeniem urządzeń wystawy, komisarze zagraniczni udali się do Ks. Napoleona w celu wynurzenia mu wdzięczności i uwielbienia dla piękności wystawy, która istotnie jest piękną i piękniejszą niż była londyńska. Wystawa będzie zapewnie otwartą do 15go listopada. Przez cały ten czas Ks. Napoleon ma mieszkać w Palais Royal. Ojciec jego, Ks. Hieronim, przeniósł się z Villegenis do zamku Meudon. Na wstawienie się Ks. Napoleona, szkoła politechniczna i batignolska dostały wolność wejścia do pałacu wystawy. Opłaty wchodzących do pałacu wystawowego przynoszą w dniach 1-frankowych około 15.000 fr., a w dniach 5-frankowych około 5000 fr. Zabawnie jest, że w dniach 1-frankowych a nawet 20 centymowych widać dużo w pałacu szlachty francuskiéj, kiedy w dniach 5-frankowych widać tylko cudzoziemców i lorety.

Kraków 18 lipca. Od 11 aż do 15 lipca włącznie zachorowało w Krakowie na cholerę . . . osób 281.
Z tych umarło . . . . „ 78.
Wyzdrowiało . . . . „ 185.
Od początku zarazy aż do 15 lipca włącznie zachorowało w Krakowie . . . . osób 1736.
Z tych umarło . . . . „ 704.
Wyzdrowiało . . . . „ 854
W leczeniu pozostało . . . . „ 179.
Od c. k. Komisyi zdrowia.
Kraków 17 lipca 1855 roku.

— C. k. minister spraw duchownych i oświecenia na zawakowaną posadę sekretarza i archiwisty przy Uniwersytecie Krakowskim, zamianował Dra Ferdynanda Weigla praktykanta konceptowego przy c. k. galicyjskiej prokuratoryi skarbowej.

— J. C. K. Ap. Mość postanowieniem z d. 8m b. m. przeniósł na stan spoczynku radcę ministeryalnego przy Dyrekcyi krajowej skarbowej galicyjskiej kaw. Macieja Krajewskiego, objawiając mu najwyższe swoje zadowolenie z długiej i wiernej jego służby.

Gazeta Lwowska pisze:

J. cesarzewiczowska Mość najdostojniejszy Arcy-książe Karol Ludwik, z swym adjutantem baronem Buol-Bernburg w podróży do Tarnopola, dnia 11go czerwca, raczył zboczyć z traktu Brodzkiego $^3/_4$ godziny jazdy do Uniowa, dla najłaskawszego odwidzenia wiekiem i słabością obarczonego JExc. J. W. X. Metropolity i prymasa Michała Lewickiego. Po rannem śniadaniu i łaskawem zwiedzeniu Uniowskiej cerkwi niegdyś Archimandryi OO. Bazylianów, w któréj murach spoczywają zwłoki babki sławnego rodu Jagiellonów tj. Kijowskiej księżny Aleksandry, a matki Zofii czwartej żony króla Władysława Jagiełły i innych sławnych mężów Rusi, udał się nasz najdostojniejszy Arcy-książe po $1^1/_4$ godziny pobytu w Uniowie w dalszą swą podróż.

— Stan cholery we Lwowie. Dnia 13 lipca zachorowało na cholerę 89 osób, a umarło 33, ogółem od powstania zarazy we Lwowie d. 9 czerwca do dziś zachorowało 1380, a umarło 702 osób.

Wiedeń 17 lipca. Czytamy *w Fremden blatt:* Podaliśmy byli w zeszłym numerze wiadomość o pocieszającem pojednaniu się Austryi z Prusami w sprawie wschodniej (*Czas* Nr 159 „Wiedeń“), a teraz dowiadujemy się z wiarogodnego źródła o niejakich w tym przedmiocie szczegółach. Tyczy się to przedłożenia uczynionego przez gabinet tutejszy głównie ze względu gotowości wojennej do zgromadzenia związkowego w Frankfurcie. Propozycya ta w obecnym stanie politycznym rzeczy, tak jak wyszła z zamknięcia tutejszej konferencyi, zmodyfikowaną została. *Koresp. Pruska* nadmieniła, że akt ten udzielono ztąd gabinetowi berlińskiemu z życzeniem dowiedzenia się o jego zamysłach. Życzeniu temu uczyniono zadosyć w nocie z d. 5go b m. a jak słychać, uwagi ze strony pruskiéj poczynione są tego rodzaju, że rząd tutejszy na wszystko w ogóle przystać może. Według tego uczyniono przedstawienie do Frankfurtu (patrz na czele dziennika dzisiejszego *P. R. Czasu)* i ponownie do Berlina posłano. Po zwrocie jego stamtąd, będzie ono natychmiast wspólnie przez oba rządy na zgromadzenie związkowe wniesionem celem przyjęcia onego.

— Rzeczywiście jenerał francuski Letang pełnomocnik wojenny w Wiedniu wyjechał wraz z adjutantem swoim do Paryża. Pełnomocnik angielski jen. Crawford otrzymał urlop, lecz poprzednio zabawi jeszcze czas jakiś w okolicy Wiednia.

— N. Pan nakazał aby z początkiem 1go czerwca 1856 wprowadzone zostały w Czechach w ogólne użycie miary niższo-austryackie i wiedeńskie, jakoto niższo-austr. mierzyca do rzeczy sypkich, n. a. wiadro do rzeczy ciekłych; wiedeńskie: sążeń, łokieć, centnar i funt ze wszystkiemi miarami i wagami, i takowe tylko miary i wagi stanowić mają prawne używanie.

— Berliński korespondent do *Gazety Szląskiéj* wątpi w prawdziwość zgody obu mocarstw niemieckich. Stanowisko tych mocarstw — mówi on — do siebie nie jest tego rodzaju, aby z niego wyprowadzać wnioski względem celu podróży Księcia Pruskiego do Petersburga. Odrzucenie propozycyj austryackich przez nasz gabinet pod dniem 5 b. m. jest wiadome. Spodziewano się, że gabinet wiedeński pomimo tego uda się do Związku, a dzień 12 b. m. miał w téj mierze rozstrzygnąć. Wszelako prowadzono daléj układy z Prusami. W połowie b. m. nadeszły tu nowe propozycye, które jak słychać, nic niezmieniają rzeczy i tylko inną formę dają dawniejszym przedstawieniom. Mniemanie to jest uzasadnione, a nadzieja pogodzenia dworów berlińskiego i wiedeńskiego tak dziś daleka jak i przedtém. Prusy nigdy nie wezmą na siebie zobowiązania względem 4ch punktów, a przeto i teraz nie zgodzą się na nowy artykuł dodatkowy do traktatu kwietniowego.

— Naczelna komenda armii z udzielonych sobie przez ministerstwa i naczelne władze administracyjne wykazów szczegółowych o wysłużonych wojskowych, którzy otrzymali urzędy i posady w służbie cywilnéj, przedłożyła ogólny wykaz JCMości, który przyjąwszy podany sobie raport do wiadomości, nakazał, aby przepisy tyczące się udzielania posad cywilnych wysłużonym wojskowym, najściśléj zachowywane były.

— Naj. Pan nakazał połączyć buchhalteryę nadworną loteryi z buchhalteryą nadworną tytóniu i stępla; w skutku czego naczelna władza centralna obrachunkowa zarządziła zwinięcie z końcem b. m. buchhalteryi loteryjnéj i połączenie czynności jéj z czynnościami buchhalteryi tytóniu i stępla.

— Naczelna komenda armii składa się obecnie z cztorech sekcyj. Przełożonym na obradach szefów sekcyj jest JW. Arcyksiążę Wilhelm; szefem 1éj sekcyi (jen. adjutantury) jest jen.-major Springensfeld; 2éj sekcyi (kancelaryi operacyj) jen.-major bar. Nagy jako zastępca; 3éj sekcyi (administracyi) jen.-major Bamberg. Sekcya dzieli się na 12 departamentów. Szefem 4éj sekcyi (zakłady naukowe) jest także bar. Bamberg.

— Jen.-major bar. Smola mianowany został prezesem komisyi artyleryi.

— W krótce ma być ogłoszony pantent rozpisujący podatki na r. 1856. Podobno rozkład ich ma być taki sam jak w r. b. Pogłoski o podwyższeniu podatków lub téż o nakazie składania części onych w srebrze okazują się być bezzasadne.

— W Dreznie odbył się w dniach 9, 10 i 11 b. m. zjazd urzędników policyjnych z krajów sąsiednich. Ze strony Austryi radzca rządowy Clannern-Engelshofen, ze strony Prus prezydent Hinckeldey, i radzca Hommeyer, ze strony Hannoweru dyrektor Wermuth, ze strony zaś Saksonii radzca Körner. Narady miały na celu obmyślenie środków bezpieczeństwa, udzielanie sobie nawzajem objaśnień i wiadomości w zakresie téj gałęzi służby rządowéj i wzajemne zdawanie sprawy z nabytych doświadczeń i spostrzeżeń ogólnych.

— Według zapewnień *Lloyda peszteńskiego* rząd cesarski stara się na drodze dyplomatycznéj o pozwolenie przekopania kosztem prywatnych przedsiębiorców, kanału z Czernawody do Kustendzie przez coby ominięto zupełnie Sulinę i wszystkie nieporozumienia z Rosyą pod względem wolnéj żeglugi na Dunaju. Spółka angielsko-francuzka obowiązała się na ten cel złożyć 10 milionów złr. byle plan ten przyszedł do skutku. Nie jest to projekt nowy, gdyż jeszcze w r. 1850 bar. Bruck chciał go wykonać, lecz wpływ rosyjski w Stambule stanął temu na zawadzie. Obecnie sądzą, że rząd cesarski nie znajdzie oporu w tym względzie i podobno bar. Koller bardzo się tem gorliwie zajął.

— *Gazeta Tryestska* powiada, że władze polityczne zajmują się obecnie opiniami, które mają być przedłożone ministeryum pod względem stanowiska cywilnego i obywatelskiego żydów, albowiem ma nastąpić stanowcze orzeczenie co do przyszłego pobytu żydów po miastach i wsiach, co do nabywania własności nieruchoméj, przypuszczenia ich do służby publicznéj i stosunek do przedsiębiorstw przemysłowych i rękodzieł. Gazeta rzeczona twierdzi, że żydzi nie mają się czego lękać o swoje przyszłe stanowisko w państwie z powodu, iż mężowie stanu mający wpływ na tę sprawę wolni są od przesądów tamujących (równouprawnienie?) z drugiéj zaś strony żydzi takie w gminach zajęli stanowisko, iż nie łatwo pomyśleć do powrotu stanu rzeczy jaki był przed r. 1848. Gazeta nie wyjaśnia jakie to są przesądy, od których wolne są osoby rządowe, a wyraz ten jest nazbyt ogólnym i da się rozciągnąć w nieskończoność.

— Wyjazd hr. Esterhazego posła cesarskiego w Berlinie, do kąpiel w obecnéj chwili jest dowodem, że nie odbywają się teraz między Austryą i Prusami układy pod względem zjednoczenia Niemiec w stosunku do sprawy wschodniéj. Wątpić należy, aby przedmiot ten mimo zapewnienia *Fremdenblatt* był załatwionym, prędzéj zatem domyślać się można, że odroczonym został na późniéj zwłaszcza, że lato upływa, a nic stanowczego na teatrze wojennym nie zaszło, coby nakazywało pośpiech w określeniu położenia państw niemieckich. Trudności jakie się nasuwają w znalezieniu środka jednoczącego Niemcy w sprawie wschodniéj, wyszłyby może widoczniéj jeszcze na wierzch, gdyby je chciano zatrzeć, lepiéj przeto zostawić rzeczy tak jak są, kiedy nic nie nagli.

D a n i a.

Donosiliśmy byli dawniéj o wypowiedzeniu przez gabinet washingtoński cła opłacanego Danii, od przebycia Sundu a to po upływie obecnego traktatu który w r. b. ubiega. Notę wypowiadającą cło zamieściliśmy byli w swoim czasie. Obecnie *Gazeta Wezerska* podaje treść nader obszernéj odpowiedzi rządu duńskiego.

Minister duński spraw zagr. wyraża naprzód swoje ubolewanie, że rząd washingtoński zanim stanowczy krok wypowiedzenia uczynił, nie wyprzedził go był układami, przez co uniknęłoby się trudności, które nieochybnie nastąpić muszą. Uwiadomienie krótkie o tym kroku rządu Stanów Zjednoczonych, jakie w Kopenhadze otrzymano, niedozwala Danii ważnemu temu przedmiotowi należyty czas poświęcić, zwłaszcza że się on znajduje w krytycznem położeniu będąc partym przez państwo okoliczne do wmięszania się w wojnę przeciwko Rosyi. Przystanie na żądania Stanów Zjednoczonych kazałoby Danii zrzec się krociów na korzyść innych państw, które właściwie opłacają cło Sundowe, gdy tymczasem Stany Zjednoczone rzadki rok więcéj 200 dolarów opłacają. Do podobnéj ofiary Dania nie jest bynajmniéj teraz usposobioną i przygotowaną. Wypowiedzenie sobie traktatu przyjaźni i handlowego w takiéj chwili uważanem być musi za nazbyt surowe postępowanie, nie zasłużone lub wywołane; owszem wiele przykładów dałoby się przytoczyć, gdzie rząd duński, aby tylko wzajemną utrzymać przyjaźń, zwracał kupcom amerykańskim cło sobie złożone wbrew wszelkiemu prawu. Dania nie jest w możności w naznaczonym sobie terminie uczynić zadosyć wymaganiom Stanów Zjedn. Ameryki, a wątpić należy, czyby żądania te przychylnie zostały gdzieindziéj przyjętemi.

---

szczami dni naszych, a bożyszczom mimo ich kaprysów bić należy pokłony. Nie dosyć na tém; ale sami wyznaczają ci dzień i miejsce, zapowiadając przybycie swoje; ciekawy lud się zbiera na to zwiastowanie, aż tu zamiast *Lwa* pokażą ci *Królika*, bo sam król puszczy skaprysił.

Okoliczność ta przywodzi na pamięć ową anegdotę o jednym z paziów królewskich, który już to dla tego że nadzwyczaj pięknie wiersze deklamował, już wreszcie dla dowcipu i wesołości nie tylko na dworze, ale i po za obrębem jego używał miru i wzięcia. Dnia tedy pewnego, widząc na pokojach królewskich starego szlachcica polskiego z téj saméj ziemi co i on pochodzącego, niezmiernie tém ucieszony został, a chcąc dać dowód swego zadowolenia, zaprosił się sam do niego na wieczór.

Szlachcic jakkolwiek tylko chwilowo gościł w Warszawie, wystąpił jednak z całą okazałością, zainwitował przyjaciół i sute co się zowie wyprawił podjęcie. Ale cóż — pazik nie przybył, i po szkolnemu wymówił się chorobą.

Można sobie wyobrazić, jak niegrzeczność ta ubodła szlachcica polskiego. Nie stracił jednak jak to mówią rezonu, sproszonych gości uraczył jak można najlepiej, a dworakowi nazajutrz, taki posłał wierszyk:

„Szanuj słowo, czy z kmiotkiem, z żołnierzem, czy z panem;
A nadewszystko szanuj, z równym sobie stanem;
Bo inaczej paziku, świat gorzko odpłaci:
Król cię wypchnie, pan zaprze, każdy wzgardzi z braci!“

Po odebraniu tego, pazik przybiegł zadyszany przebłagać szlachcica, ale ten już dawno na dzielnym gniadoszu zdążał do swej zagrody, gdzie otwartość, poczciwość i szlachetne cnoty, obrały sobie siedzibę!—

Przykre tu wrażenie zrobił wypadek jaki w tych dniach wydarzył się pod Kałuszynem, a o którym urzędowa Gazeta tak się wyraża: „pięciu pijanych jeźdźców z Kaukazko-Góralskiego dywizjonu konnego, wydaliło się samowolnie z miasta Kałuszyna i po dokonaniu rozboju na drodze między Kałuszynem i Mińskiem, ratowało się ucieczką. Jeźdźcy ci zabili 9ciu ludzi; oraz 6 osób ranili, z których 3ch w niebezpiecznym zostają stanie; przytem zabili i 7 koni. Dowódzca konno-góralskiego dywizyonu sztabs kapitan Bazorkin, wyruszywszy w pogoń z komendą także z gorali złożoną, odszukał winowajców, otoczył ich i zabrał. Zostają oni obecnie pod ścisłą strażą i oddani są pod sąd wojenny.“

W tym nieszczęśliwym i zarazem nieprzewidzianym pod Kałuszynem wypadku, zginął młody 25-letni Maxymilian Landié, syn niegdy profesora francuskiego języka, urzędnik z dyrekcyi kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Inne zaś osoby mianowicie kobiety, ocalały, co zawdzięczyć winny przytomności jadącej z niemi w dyliżansie pewnej francuzce, która i siebie ratowała ucieczką i innym ją ułatwiła.

Ciało młodego Landié przywiezione zostało do Warszawy, i w niedzielę, to jest 15 lipca pochowano je na smętarzu powązkowskim.—

Nic tak nieobudza wrażenia, jak widok młodej i nieupośledzonej od natury dziewicy, która utraciła zmysły. Jakkolwiek nie wypada zdradzać tajemnicy, trudno jednak zamilczeć o takim widoku, który się przedstawi oczom każdego przychodnia, odwiedzającego pod Nrm 2248 pracownię jednego z stolarzy.

Naprzeciw bowiem warsztatu jego, w skromnej oficynie, w izbie z oknem zakratowanym, jest dotknięta tym ciosem młoda i piękna izraelitka, a ponieważ wiadomo, że jest dosyć zamożną, trudno przeto wytłomaczyć sobie, dla czego w tak dzikiem i wilgotnem ustroniu trzymają tę istotę, mogącą we wszystkie wygody w swej niedoli opływać. Powiadają, że to czynią z przepisów pana Doktora, a ponieważ nie znam się na systematach leczenia, przeto nieśmiem téj kwestyi rozbierać.—

W tych dniach odciągniono już i loteryę fantową tak zwaną Rozenowską, na korzyść izraelitów; najgłówniejsza wygrana czyli serwis srebrny, dostał się jakiejś biednej żydóweczce. Pokazuje się zatem, że i los jak zechce potrafi się znaleść.—

Czemu też to nie przysyłają do Warszawy *Mohorta* Wincentego Pola. Przecież to już kilka miesięcy jak ten nowy jego poemat ukazał się na świat, a my dotąd tylko znamy go ze słuchu. Nic widać innego, tylko że poeta musi drogo i słusznie oceniać swój *talent*, a panowie księgarze tutejsi, swój *rabat;* skoro dotąd ani jednego jeszcze egzemplarza niewidziałem w Warszawie.—

Jak zwykle tak i z początkiem tego miesiąca, wzory sztuki średniowiecznej w dawnej Polsce, i Księga świata powiększyły oprócz innych, a już powyżej wymienionych dzieł, zasoby piśmiennictwa krajowego. W pierwszych są rysunki Balickiego, Łepkowskiego, Dembowskiego, chromolitografowane u Fajansa; w drugiej między innemi artykuły Dra Tripplina i J. Bartoszewicza. Nadzwyczajnych zaś zjawisk w świecie literackim nie mamy; na *Mohorta* raz jeszcze powtarzam oczekujemy z upragnieniem.—

Tego narzekania naszego na brak dzieł w piśmiennictwie, nie bierzcie nam za złe. Idzie ono bowiem wraz z postępem czasu, z którym co raz bardziej stajemy się wymagającemi. Czy zaś wymagania te są sprawiedliwe; sami osądźcie: Wszakże zwyczajem od niejakiegoś czasu i przez niektóre osoby przyjętym, jest to, że pierwszy okres literatury krajowéj rozpoczynają od Chrystusa, i liczą do tysiącznego roku po Xsie. Skoro zatem już wówczas, kiedy jeszcze nie umiano pisać, posiadano literaturę, jakże dzisiaj nie być wymagającym w tym względzie, gdy wszystko, co tylko żyje, to pisze?—

Podobne błędy w dziejach piśmiennictwa, są nie do przebaczenia; a jednak wszyscy patrzą na nie, czytają i milczą, czyli puszczają je płazem. Tę piękną co się zowie przebaczania cnotę, należy przypisać wrodzonéj nam ludzkości; a że ta od najdawniejszych czasów, obcą nam nie była, dowodem tego Zawisza, który wraz z innemi posłami polskiemi, wstawiał się w swoim czacie za Hussem, o darowanie mu życia. Fakt to niczem niezbity, skoro Huss w przed-dzień śmierci napisał list, dziękujący Polakom, (Dominis polonis) za ich ludzkość!—

⊙

Anglia.

Czytamy w *Times*:

Wczoraj po południu, lord John Russell wyprzedził nieuchronne postanowienie Izby niższéj spóźnioném podaniem się do dymisyi. Według zwyczaju konstytucyjnego, dymisya ta winna być przyjętą przez Królowę zanim ogłoszoną zostanie w Izbie, a ponieważ Jej Kr. Mość znajduje się w Osborn, wieczór przeszedł dziwnym sposobem niewywoławszy wzmianki o wypadku, który według nas ma ważność europejską. Mówią, że szlachetny lord wahał się jeszcze między sprzecznemi swemi chęciami, i na seryo przyjął wezwanie swych kolegów aby pozostał przy sterze rządu, gdy nieprzewidziany wypadek skłonił go, a raczéj zmusił do przeciwnego postanowienia.

Członkowie rządu w Izbie niższéj nienależący do gabinetu, reprezentowani przez p. Bouverie, zawiadomili go, że niemyślą wotować przeciw mocyi p. Bulwer Lytton. To wszelką uchyliło wątpliwość co się tyczy wotowania, i gdy lord John Russell niemógł dłużéj na swoje ocalenie, nawet za cenę upadku wszystkich swoich kolegów liczyć, wolał uczynić dobrowolnie to, do czego i tak byłby zmuszonym.

Gabinetowi spadł ogromny ciężar z głowy. Traci on bezwątpienia w lordzie Russell wielkie zdolności i obszerny wpływ osobisty; niemiło zresztą mieć go swym przeciwnikiem lub współzawodnikiem; lecz utrzymanie go w gabinecie było niemożliwém. Minister, którego Austrya mogła wzywać jako przyjaciela, którego Austrya nazywała swoim pełnomocnikiem, stronnictwo pokoju uważało za swego rzecznika, frakcya dyssydencka gabinetu za swego stronnika, a całe stronnictwo parlamentarne za swego pomocnika, niemógł zapewne pozostać w rządzie.

Lord Palmerston prosił go aby pozostał w ministeryum, lecz cierpiac go tak długo pomimo ustąpienia p. Drouyn de Lhuys, naczelnik gabinetu musiał mimowolnie popierać lorda John Russell. Lecz chociaż lord Palmerston gotów był logikę swą okupić kosztem swéj siły, okoliczności nie sprzyjały wzajemnéj uprzejmości. Publiczność i jej reprezentanci niemogli tolerować niepojętego bezrozumu wojny prowadzonéj przez ministrów, z których jeden radził że może być uniknioną, a koledzy jego nie opierali się temu. Wojna z krajem sąsiednim jest już dość smutnym wypadkiem, który może odbić się w łonie gabinetu. Publiczność zatém w nie dwuznacznych przemawiała wyrazach; Izba niższa o ile można jasno się wyrażała, lord John Russell ustąpił przed burzą i wyszedł z gabinetu.

Cóż się teraz stanie z mocyą p. B. Lytton? Jak sobie postąpią członkowie gabinetu, o których mówią że się z lordem John Russell zgadzali. Któż lorda John Russell wreszcie zastąpi.

Daleko ważniejszą jest rzeczą ocenić istotny stan sytuacyi, iść w ślad coraz więcéj wzrastającego uczucia publiczności i jego niecierpliwości w przedmiocie słabych sił w wojnie przeciw Rosyi. Kraj wtrącił lorda Aberdeen w wojnę, którą chciałby był uczynić niemożliwą kosztem usiłowań całego swego życia. Kraj jednomyślnie jak jeden człowiek obalił rząd, który zdawał się zdradzać lub zaniedbywać interesa sytuacyi. Obojętne oblicze kraju i postanowienie jego niepoświęcać napróżno tyle tysięcy ludzi, nadało wbrew naszego pełnomocnika taką godność i wytrwałość układom. Kraj więc pożegnał lorda John Russell, i posłał go chwilowo na spoczynek, gdzie może, jeżeli zechce, zagłębiać się w swoje wątpliwości i obdzielać przemijającą swoją sympatyą Anglię i Rosyę.

Jakiekolwiek jest zdanie p. Cobden, kraj gotów jest zawsze daléj prowadzić wojnę i wytrwać w niéj pomimo tylu strat i klęsk. Wojna może przejść przez tę próbę, najgroźniejszą ze wszystkich niepomyślności. Pomyślność nic niedowodzi. Nadaje ona blask złéj sprawie równie jak zaleca dobrą. Utracić przyjaciół, pożegnać się z zamożnością prywatną i narodową swobodą, aby z uśmiechem powitać nieszczęście i ubóstwo, a wszystko dla dobréj sprawy, jest to uczynić ją zaszczytną i bohaterską.

Takie są okoliczności, cofające nas do wielkiéj dawnych czasów epoki. Niemożemy nakazać skutkom, lecz dość jest dla Anglii że sprawa jest dobra, i tém wytrwaléj będzie ona postępować, im większych dozna przeszkód i zawodów. Dobra sprawa zawsze przez te próby przechodzi.

— Na posiedzeniu Izby niższéj z 13go lipca, kanclerz skarbu odpowiadając na zapytanie pp. Willoughby i D'Israeli zapowiada, że przedłoży Izbie stan kredytu dodatkowego, potrzebnego na opędzenie najznaczniejszych wydatków w różnych wydziałach ministeryalnych. Przy téj sposobności wskaże, jakiemi administracya rozrządza środkami dla pokrycia tego braku, który nie będzie zastąpiony pożyczką przynajmniéj do końca grudnia b. r., gdyż przyjętym został obowiązek niezaciagania nowéj przed spłaceniem ostatniéj pożyczki 16 milionów f. st.

Sir G. Grey odpowiada p. Duncombe, że komisya mająca zrobić śledztwo w przedmiocie postępowania policyi w ostatnich zamieszkach, zamianowaną została i zaraz rozpocząć może swoje działanie.

P. Duncombe oświadcza swoje zadowolnienie ze składu komisyi, w któréj zasiadają prawnicy (*recordres*) z Londynu, Manchestru i Liverpoolu, lecz chciałby wiedzieć, czy strony skarżące mogą być wysłuchane przez zastępstwo adwokatów.

S. G. Grey. Wszelkie ułatwienia będą im dozwolone.

P. Vane. Osoby zamieszkujące Belgrave-Square, lękają się przyszłéj niedzieli. Czy rząd przedsięwziął środki bronienia ich, a w razie przeciwnym czy mogą się sami bronić?

Sir G. Grey. Niesłyszałem, aby się w przyszłą niedzielę lud miał zgromadzać. Obawy są przesadzone i powiększają tylko złe.

Izba zbiera się w komitet, dla dyskusyi nad przedmiotami podrzędnéj wagi.

Posiedzenie się kończy.

Rossya.

Neue preuss. Ztg zawiera list niby z Wilna, z którego przytaczamy następujący wyjątek: „Chociaż Rosya od 3ch lat wojnę prowadzi, podatki w niéj nie zostały bynajmniéj podwyższone i wszystko idzie dawną koleją". Mniemany korespondent z Wilna do *Neue preuss. Ztg* liczy widać za nic ogromne liwerunki w naturze i pieniądzach, dawane przez właścicieli ziemskich i włościan, odstawy i podwody pod przewóz magazynów i żołnierzy, pieniądze składane przez właścicieli ziemskich na ubranie każdego rekruta, z włości ich wziętego. Mając takim sposobem żołnierzy, żywność dla nich i ubranie, można wojnę bez obciążenia skarbu prowadzić; a postanowiwszy nowe podatki, nie trzeba dawnych podwyższać. Lubo i pod tym względem wspomnąć musimy, że podwojone w 1848 roku podatki na pokrycie kosztów wojennych, dotąd w swéj wysokości są pobierane.

Kraje Nadbaltyckie.

Gazeta Krzyżowa donosi z Nystadtu 7go b. m. iż upłynionéj nocy Anglicy rozpoczęli ogień przeciw temu miastu o 10 mil jeograficznych od Abo odległemu, i dodaje, że w skutku téj kanonady zginął jeden starzec i jedna kobieta została ranioną.

W innem pismie z Helsingfors z 8go, podaje ten dziennik następne szczegóły o miasteczku Lowisa zbombardowanem świeżo przez flotę: Przyjemne to miasteczko nad odnogą fińską około 15 mil jeograficznych oddalone od Helsingfors, a o 10 od Frydrykshaven w mańśtwie nylandzkiem założone było w r. 1745, nazwane Degerby, a w 1752 otrzymało nazwę ówczasowéj królowéj szwedzkiéj Ludwiki żony Adolfa Fryderyka. Kwitnął tam szczególnie handel solą aż do wybuchu wojny anglo-francuzkiéj w imię „cywilizacyi i pomyślności ludów" prowadzonéj. Port jego jest płytki i pełen raf a wstępu do niego broniła dawniéj mała warownia Swartholm, 1$^{3}/_{4}$ mili jeograficznych od Lowisy, lecz tę opuszczono i zaniedbano w ostatnich czasach. Miasto było bez załogi. Garstka kozaków tam stojących odbywała straż pobrzeżną. Dnia 5go lipca pojawiło się kilka statków nieprzyjacielskich pod Svartholmem. Stamtąd wysłały one 6 szalup ludźmi obsadzonych do bezbronnego i na wszystkie strony otwartego miasta. Nieprzyjaciel rzucał race kongrewskie, a potem wysadził około stu ludzi na brzegi, którzy w wypróżnionym magazynie nie daleko pomostu do wylądowania, powybijali drzwi i okna. W kilka godzin późniéj po powrocie szalup do Swartholmu, miasto Lowisa stało się pastwą płomieni. Nieprzyjaciel zajął się wysadzeniem w powietrze obwarowań opustoszałych swartholmskich. Dziennik ten wyraziwszy oburzenie swoje z powodu tego napadu na bezbronne miasto powiada, że pocztylion przywiózłszy z płaczem tę wiadomość, mówił, że tysiące mieszkańców z załamanemi rękami chodzi po polach okolicznych lub między sterczącemi kominami swych domów, napół nago, bez przytułku i chleba. Anglicy będą może utrzymywać, że nie chcieli spalić Lowisy, ale cóż innego znaczyły race kongrewskie? W dopisku do powyższego listu te słowa stoją. Z dnia 7go donoszę z Lowisy: Nieprzyjaciel nie zaprzestał puszczać rac. Dziś podpalił budynek w Swartholmie i gotuje się wysadzić w powietrze mury opustoszałego zamku obronnego.

— Według listu sztokolmskiego do *Gazety kolońskiéj*, warownię rosyjską Gustavsvärn zbombardowali Anglicy przybywszy tam 3go b. m. wieczór i zamienili ją w kupę gruzów, dla tego, że kiedy przedsiębrali wymiary, Rosyanie dali kilka razy ognia. Mówią także, że najbliższe odwiedziny złożą Anglicy nie Kronsztadtowi lub Sweaborgowi, ale poprostu drobnym osadom pobrzeżnym Finlandyi. Szczególnie miano w tym celu wybrać Nowe Carleby i Gamla Carleby tudzież Uleaborg.

— Ostatnie wiadomości od floty przywiózł „Geyser" przybyły do Gdańska 12go, który upewniał, że gotują się do napadu na Rewel. Stan zdrowia na flocie nie pozostawiał nic do życzenia. Urzędowe raporta rosyjskie o ruchach floty dochodzą do 7go lipca. Widać z nich, że pojedyncze statki pomniejsze wypływają niekiedy na zwiady, a czasami z jednéj lub drugiéj strony padnie kilka strzałów. Ruchy te więc są bez znaczenia. Główna stacya dla floty jest pod latarnią tołbuchińską jak dawniéj. *Monitor* mówi również o pojedynczych strzałach i chwytaniu drobnych brzeżnych statków kupieckich starających się wpłynąć do portu kronsztadzkiego.

Kraje Czarnomorskie.

Ostatnie wiadomości telegraficzne z 13go lipca nie donoszą o żadnem ważnem działaniu na krymskim teatrze wojennym. Nie sądźmy jednak, aby 400,000 żołnierzy nagromadzonych na południowym krańcu tego szczupłego półwyspu stało w ciszy i spokoju naprzeciw siebie. Działa grzmią każdodziennie pod Sebastopolem, każdego dnia toczy się tam mała walka artyleryi i ręcznéj broni; tysiące żołnierze pracuje pod tym ogniem nad posuwaniem robót oblężniczych z jednéj strony, a obronnych z drugiéj. Zdaje się, że sprzymierzeni postanowili iść dłuższą, lecz pewniejszą drogą prawidłowego oblężenia, na któréj każda najmocniejsza twierdza zdobytą być musi. Pewni zatem bylibyśmy że Sebastopol wzięty zostanie, gdybyśmy nie mieli względu na armią odsieczową księcia Gorczakowa, bez któréj pobicia i odparcia niepodobna jest nawet rozpocząć prawidłowego zupełnie oblężenia, gdyż nie można wykonać pierwszéj jego czynności, to jest nie można otoczyć do koła twierdzy.

Pierwszą zatem przedwstępną do prawidłowego oblężenia czynnością sprzymierzonych jest odeprzeć lub oddalić innym sposobem armią księcia Gorczakowa z pod Sebastopola. Wszyscy dawno to wiedzą i powtarzają. Wiedzą o tem zapewne najlepiéj wodzowie sprzymierzonych; gdy jednak działania tego nie przedsiębiorą, okazuje się, że nie mają dostatecznych sił i środków do pobicia armii odsieczowéj rosyjskiéj stojącéj w umocnionych od natury i sztuki stanowiskach, jakoby w twierdzy ciągnącéj się półwieńcem od doliny Baidar do Sebastopola; nie posiadają zapewne artyleryi polowéj zaprzężonéj i dostatecznéj jazdy do rozpoczęcia wojny w polu przeciw tak licznym wojskom. Wyprawa z nad Dunaju do Besarabii lub na wybrzeża gubernii chersońskiéj znagliłaby może armię księcia Gorczakowa do odwrotu z Krymu. Muszą być jednak ważne przeszkody polityczne lub wojskowe wzbraniające wykonania tych wypraw, gdy sprzymierzeni ich nie przedsiębiorą.

Błędu *strategicznego*, popełnionego w pierwszym kierunku wojny wschodniéj, jakim to błędem jest myśl wyprawy do Krymu, nie mogą dziś naprawić najlepsze *taktyczne* środki i działania pod Sebastopolem wykonywane. Armia anglo-francuzka rzucona na daleki kraniec półwyspu, wtłoczona między twierdze a góry — mimo zadziwiającéj umiętności inżynieryi francuzkiéj, mimo talentu wodzów a męztwa żołnierzy, rozbija się to o coraz nowe szańce i wały, to o bagnety licznych wojsk rosyjskich z całego państwa z łatwością w jeden punkt zgromadzonych Naturalna podstawa działań i źródło sił sprzymierzonych, to jest ich kraje, daleko; innéj bliższéj nie umieli sobie stworzyć. To nie wielka Francya i Anglia na Zachodzie stojące toczą wojnę z Rosyą; lecz tylko część ich, owa mała Francya i Anglia na Wschód przeniesione; Rosya zaś stoi tam cała.

W prawdzie obiegała 5go lipca wieść w Warnie, którą dzisiaj do Krakowa *Fremden-Blatt* przynosi, że wkrótce jenerał Bosquet działania w polu przeciw Simferopolowi rozpocznie. Wiadomości jednak z pod Sebastopola w niczém wieści téj niepotwierdzają.

— List zamieszczony w dziennikach francuzkich donosi: Jen. Bosquet, którego uważają ogólnie za ulubieńca szczęścia, prowadzić będzie wojska w przyszłym szturmie na wieżę Małachową. Wiadomém jest, że jenerał Pélissier będąc jeszcze w Algierze, rzekł przy okoliczności jakiegoś toastu: „Gdybym był naczelnym wodzem w Krymie, Sebastopol mielibyśmy dawno w naszém ręku". Nazajutrz po odpartym szturmie 18go czerwca, pośpieszył jenerał Bosquet do francuzkiéj głównéj kwatery, aby być przytomnym radzie wojennéj, i pozdrowił swego niefortunnego wodza, śmiejąc się, temi słowami: „Gdybym był wczoraj prowadził wojsko do szturmu, wieżę Małachową mielibyśmy już w naszém ręku". Pélissier równie na żart ten odpowiedział z uśmiechem: „Będziesz miał ten zaszczyt jenerale, w przyszłym szturmie ty będziesz dowodził".—Donieśliśmy dawniéj, że właśnie korpus Bosqueta ściągniętym został z linii Czarnéj na prawe skrzydło linii oblężniczéj na przeciw wieży Małachowéj. Dywizya jenerała Canroberta została w dolinie Czarnéj, zajmując ciągle szaniec przedmostowy na Czarnéj przy Brodzie; wiadomość tę potwierdza *Militär.-Ztg* z 14go lipca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lipca. Pan Wojciech Stattler otrzymał w téj chwili depeszę następującą: *17 Giulio 10 ore 25 min. Roma martedi. Torno da Santo Padre. Madonna accetò. Dettemi una medaglia d'Oro. Non so se domani parto. Devo andare dal Cardinale ringraziarlo. Enrico Stattler.*" (17go lipca. 10ta god. 25 minut. Rzym wtorek. Wracam od Ojca Swiętego. Najświętszą Pannę przyjął. Dał mi medal złoty. Niewiem czy jutro odjadę.*) Muszę być u kardynała dla złożenia mu podziękowania. Henryk Stattler.)

Depesza ta niesie wielką pociechę nietylko dla p. Stattlera jako ojca i nauczyciela syna swego Henryka, ale i dla naszego miasta co wydało tego młodzieńca i takim duchem owiało, iż już w młodocianym wieku laury zbierać może. Wykonał on w marmurze w bardzo ozdobnym kształcie Najświętszą Pannę z dzieciątkiem Jezus i tę za pośrednictwem JExc. hr. Esterhazego ambassadora JCMości i JEm. kardynała Antonellego sekretarza Stanu, ofiarował w hołdzie Ojcu Swiętemu. „Dzieło to naznaczone podpisem *Opus Henrici Stattler Cracoviensis MDCCCLV*" było naprzód wystawione w Watykanie w mieszkaniu kardynała a następnie przeniesione na pokoje Jego Swiątobliwości, gdzie już pozostało dla czci rodzinnego miasta naszego. Wyrażamy się że to dla „czci miasta naszego" gdyż sami wierzyć nie raz niechcemy, iż Pan Bóg nietylko Tybrowi i Sekwanie ale i Wiśle naszéj dał moc zasilania umysłu i serca! Pan Stattler winien był podzielić się radością z współobywatelami a tém samém złożyć hołd Monarsze który tym młodzieńcem opiekuje się od trzech lat.

— Przeciwko ukąszeniu pszczoły zalecają puścić kroplę oleju czystego jakiego bądź, byle niezaprawnego lub czyszczonego, najlepiéj zaś kroplę czystéj oliwy na miejsce żądłem ukłute, wszelako nie wcierając w nie oliwy. Jeżeli się to uczyni natychmiast po ukąszeniu, ból zaraz przeminie i nie nastąpi nawet spuchnięcie. Jeżeli zaś miejsce ukłute zapuchło, już to i tak oliwa przyspiesza zagojenie.

— Drukarnia rządowa w Wiedniu zatrudnia 700 osób w téj chwili. Z nich 21 przy administracyi, 11 przy fotografii, 19 przy rznięciu liter i galwanoplastyce, 52 przy odlewarni czcionek i stereotypów, a 336 jest w saméj drukarni zatrudnionych. Reszta osób przydzielona jest do innych zatrudnień w tym zakładzie.

*) Wyjeżdża na kilka tygodni do Paryża.

— Książę Sułkowski podarował dla pogorzelców miasta Rydzyny drzewo na budowę potrzebne, wartości około 1,500 talarów.

— *Gazeta Badeńska* donosi o okropnéj burzy, która na dn. 10 lipca przeszła ponad Bruchsalem. Piorun zabił 10ciu robotników przy torfie, którzy w chałupie pobliskiéj szukali schronienia, a 7miu innych pokaléczył. Gazeta rzeczona dodaje w końcu: „Szczęściem, burza ta żadnéj nie zrządziła szkody!"

— „Kocia muzyka" odżyła na nowo. Tym razem wystąpiła ona w Wiedniu na bruku, jako cenzor moralności publicznéj w obronie praw żoninych, powitawszy rywalkę przekupkę najprzeraźliwszém *tutti*. W końcu pobrano muzykantów do kozy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18go lipca:* Metaliki 5-proc. 77$^{7}/_{8}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki 4$^{1}/_{2}$-procen. 68$^{1}/_{4}$. Metaliki 4-procent. 68$^{1}/_{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. 2$^{1}/_{2}$-pr. 84$^{7}/_{..}$ — 1-pr. 19$^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procent. 82$^{15}/_{16}$. — dto 4-proc 61$^{1}/_{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. 90$^{1}/_{2}$ — Augsburg 122$^{3}/_{4}$. — Londyn 11 kr. 53. — Paryż 142$^{3}/_{4}$. — Akcye Bankowe 983.— Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B — Ost-Donau-Dampfsch. — —

Kurs krakowski z 18go lipca. Bankn. aus. żąd. 92 płacą 91$^{1}/_{3}$. — Pruski kurant żąd. 111 pł. 110$^{1}/_{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. 103$^{1}/_{2}$ pł. 102$^{1}/_{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą 112$^{1}/_{3}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112$^{1}/_{3}$. — Imper. ż. 35$^{2}/_{3}$. pł. 35$^{1}/_{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 20$^{2}/_{3}$ pł. 20$^{1}/_{4}$. — 20-franki ż. 35$^{3}/_{4}$ pł. 35$^{1}/_{4}$. Listy zast. pol. żąd. 101$^{1}/_{2}$ płac. 101. — List zast. gal. ż. 94$^{1}/_{4}$ pł. 93$^{1}/_{6}$. — Obligi Indemn. ż. 70$^{1}/_{6}$ pł. 69$^{3}/_{5}$.

Kurs wiedeński z dn. 17 lipca. Metaliki 77$^{5}/_{8}$. — Nowa pożyczka 61$^{3}/_{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 984. Akcye kolei żelazn. półn. 202$^{1}/_{6}$. — Agio od złota 27$^{3}/_{4}$, od srebra 23. — Oblig. uwoln. grunt. 67$^{1}/_{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa 83.

Kurs wrocławski z dn. 17go lipca. Banknoty austr. 83$^{1}/_{2}$ ż. — Bank. polsk. 90$^{7}/_{12}$ d. — Listy zast. polsk. dawne 91 d. now. — żąd. — Listy zast. pozn. 4-proc. 101$^{3}/_{4}$ d. — dto. 3$^{1}/_{2}$-proc. 93$^{5}/_{6}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska 86$^{1}/_{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 lipca. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza depeszę jenerała Pélissiera z 14go lipca z Krymu datowaną, donoszącą, iż nic nowego pod Sebastopolem nie zaszło.

Paryż 17 lipca rano. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza depeszę jenerała Pélissiera z 15 lipca następującéj treści: Rosyanie uczynili w nocy z 14 na 15 b. m. wycieczkę przeciw zasadzkom na pochyłości pagórka Małachowéj; w wycieczce téj znaczną ponieśli stratę. Francuzi stracili 20 żołnierzy.

Sebastopol 12 lipca. Książę Gorczakow donosi: „*Ogień przez nieprzyjaciela na Sebastopol kierowany jest słaby; oblegający rzucił w nocy do miasta wiele bomb. Na innych miejscach półwyspu nic nowego nie zaszło.*

Londyn 16 lipca. *Advertiser* donosi, że książe Cambridge zamianowany będzie dowódzcą legii cudzoziemskiej w Krymie. Posada lorda Russella (ministra kolonii), będzie nieobsadzona wczasie najbliższych rozpraw w parlamencie.

Londyn 17 lipca. Na posiedzeniu Izby niższej lord Russell motywując wystąpienie swoje z gabinetu zapewnia, iż przekonanym jest o niezbędności wojny. Bulwer cofnął swój wniosek nagany (przeciw Russellowi). D'Israeli i Roebuck utrzymują, że cały gabinet był i jeszcze jest po części zdania Russella, czemu lord Grey zaprzecza. Gladstone karci odrzucenie propozycyj wiedeńskich. Rozprawy na tem stanęły. Z Krymu nic nowego.

Paryż 16 lipca. Giełda mniema, że pożyczka pójdzie spiesznie.

Sztokolm 16 lipca. Podług wiarogodnego listu prywatnego z Borga z 7go b. m. trzecia część miasta Lowizy pogorzała nie przez zapalenie jéj przez Anglików, lecz w skutku pożaru. Anglicy wysiadłszy mieli szanować własność prywatną.

Madryt 14 lipca. Kortezy odroczą 17go posiedzenia swoje aż do 1go października. W Barcelonie trwa wciąż spokojność.

Korespondent paryski do *Indépendance Belge* powiada, że mu z dobrego źródła wiadomo, iż Zgromadzenie związkowe odpowiedziało już na udzieloną sobie deklaracyę (patrz na czele dziennika *P.R.*) z gabinetu wiedeńskiego. Mówi on w téj mierze: Związek oświadcza, iż dziękuje rządowi austryackiemu za zakomunikowanie sobie deklaracyi co do zamknięcia konferencyj wiedeńskich i za usiłowania w celu przywrócenia pokoju. Związek sądzi, że obecne położenie niezmusza do żadnego kroku, ani nawet do rozszerzenia zobowiązań Rzeszy. Uznaje, że utrzymanie pokoju i cel trwałej spójni Niemiec, wymagają, aby Zgromadzenie zachowywało gotowość wojenną z dnia 8go lutego 1855.

Z Cetynii donosi *Kor. Austr.* 14go, że książę Daniel usiłuje powstrzymać ponowienie się sporu granicznego. Nowy namiestnik turecki w Albanii przybył do Skadaru, i jak słychać ma układać się niezadługo o pokój z Czarnogórzem.

Król portugalski przybył 14go do Genui.

Przyjechali od d. 17go do 18go lipca.

HOTEL POLLERA. Schwarz Frederyk właścic. dóbr z Wrocławia. Gorgas Dymitr wł. dóbr z Paryża. Zawilski Wojciech wł. dóbr z Andrychowa. Gurniak Jan wł. dóbr ze Szląska. Wiśniewski Tadeusz wł. dóbr, Fuchs Teresa wł. dóbr, Gutkowska Regina wł. dóbr, Kownacka Konstancya wł. dóbr, Kalinowska Katarzyna ze Lwowa. Schellenberg Ludwik fabrykant z Biały. Sprung Juliusz urzędn. z Temeszwaru.

HOTEL DREZDEŃSKI. Eustachy Dobiecki wł. dóbr z Łopuszna (w Polsce). Marcelli Pieniążek obywatel z Rybie. Włodzimierz Zagórski kadet kapral z Krems. Siemoński Władysław wł. dóbr z Barwałdu.

HOTEL SASKI. Karol Wilron c. k. urzędnik telegr. z Wiednia. Zygmunt Rosenzweig rządzca dóbr z Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 17 lipca. Dowozy zboża do Krakowa z pobliskich okolic tak w pszenicy, jak życie i jęczmieniu bardzo były dziś obfite, dla tego wielu producentów którzy do ostatniéj chwili zwlekali się ze sprzedażą swoich płodów nie mają już czego dłużéj czekać, owszem lękają się, że przed żniwami m że już kupca na ich płody znaleść będzie trudno. Podobnież zamówione dawniéj na Węgrzech żyto i kukurudza przybyły w znacznych partyach. Właściciele tych zapasów starali się spiesznie je pozbywać, jakkolwiek raporta z zagranicznych mianowicie pruskich targów doniosły o podwyżce cen. Osobliwie w kukurudzy szli spekulanci w zawody kto da taniéj Już wczoraj zaczęto ją sprzedawać po niżéj 10 zł. a potém niebawem na $9^1/_2$; dziś od téj ostatniéj zaczęto ceny, a w końcu doszło niżéj 9 zł. Zamknięcie targu przedstawiało cenę kukurudzy $8^2/_3$, $8^3/_4$ zł. Wszelako mimo téj ceny dla kupujących dogodnéj, nie było wiele pokupu i zbyt stosunkowo mało sprzedano. Jęczmień również spadł dziś mocno, lekki węgierski i krajowy płacony po $6^3/_4$, 7, $7^1/_2$ zł., ciężki węgierski wyborowy po $8^1/_2$. $8^3/_4$, a co nieco szczególnie pięknego sprzedano po 9 zł. Przy zamknięciu żądano po $8^1/_2$. Żyto lekkie węgierskie i krajowe po $9^3/_4$ do 10 zł. w ogóle odchodziło, za piękne węgierskie można było jeszcze dostać $11^1/_4$ do $11^3/_4$ zł., a z jakie 30 korcy dociągnięto do 12 zł. W końcu żądano za piękne ziarno $11^1/_2$. Pszenica szczególnie piękna polska nie wiele uległa zmianom ceny. Konsumenci szukający małych ilości wyborowéj pszenicy musieli płacić wedle notowanych cen. Węgierskie czerwone ziarno płacone po $12^3/_4$, 13, $13^1/_2$ zł. Owies bez pokupu i po dawnéj cenie ofiarowany. W ogóle targ tutejszy ma się ku spadkowi cen pomimo podwyżki onych za granicą a każdy stara pozbyć się z zapasów Rzepak w znacznych partyach z Króles. Polskiego przybył, ale to już dawno sprzedany, na sprzedaż obecnie nic na targ nie przybyło.

URZĘDOWE.

(799) **Kundmachung.** (3)

[N. 17,748.] In Gemässheit des Dekretes des hohen k. k. Finanzministeriums vom 16. Juni 1855 Z. $\frac{27419}{1511}$ hat die Sicherstellung des Ertrages der allgemeinen Verzehrungssteuer für das Verwaltungsjahr 1856 in derselben Art und nach denselben Bestimmungen, welche für das Verwaltungsjahr 1855 vorgeschrieben waren, zu geschehen.

Dieses wird mit dem Beisatze zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Verhandlungen über die Abfindungen und Pachtungen bezüglich der im Verzehrungssteuer-Tarif Post-Nr. 4, 5, 6 dann Nr. 10 bis einschliessig 16 bezeichneten Objekte d. i. vom *Weinausschanke* und *Fleisch* auf drei Jahre jedoch mit dem ausdrücklichen Vorbehalte des Rechtes der wechselseitigen Aufkündigung vor dem Ausgange eines jeden Verwaltungsjahres in der gesetzlichen Frist werden gepflogen werden, Ferner dass die im §. 10 des Kreisschreibens vom 5. Juli 1829 Z. 5039 und dem Anhange zu diesem §. vorgeschriebenen Erklärungen eben so, wie für das Verwaltungsjahr 1855, auch für das Verwaltungsjahr 1856 unmittelbar bei denjenigen leitenden Finanzwach-Organen (Kommissionären und selbstständigen Respizienten), in deren Uiberwachungsbezirke die steuerpflichtige Gewerbsunternehmung sich befindet, zu überreichen sind.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 9. Juli 1855.

Franz Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie.

Podług dekretu Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 16. czerwca 1855 N. $\frac{27419}{1511}$ zapewnienie dochodu ogólnego podatku konsumcyjnego na rok administracyjny 1856 przeprowadzoném być ma w taki sam sposób i podług tych samych postanowień, jakie na rok 1855 przepisane były.

Podaje się to do powszechnéj wiadomości z tym dodatkiem, że sprawy o ugody i o dzierżawy przedmiotów, taryfą podatku konsumcyjnego N. 4, 5, 6 i N. 10 włącznie do Nru 16 oznaczonych, t. j. od *wyszynku wina* i od *mięsa* na trzy lata traktowane będą, z wyraźném jednakże zastrzeżeniem prawa obopólnego wypowiedzenia w terminie prawem przepisanym przed upływem każdego roku administracyjnego, daléj że przepisane §. 10 okólnika z dnia 5 lipca 1829 N. 5039 i dodatkiem do tegoż §. deklaracye, tak jak w roku administracyjnym 1855 równie i na rok administracyjny 1856 bezpośrednio tym organom skarbowym przewodniczącym (komisarzom i samodzielnym respicientom) przedłożone być winny, w których obwodzie dozorowania podatkowi ulegające przedsiębiorstwo się znajduje.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 9 lipca 1855 r.

Franciszek hr. *Mercandin* c. k. prezydent kraj.

(814) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 9495.] Wegen Herstellung einer Vicars- und Organisten-Wohnung an der St. Nicolaus Pfarrkirche in Krakau wird am 6ten August l. J. eine öffentliche Versteigerung in der k. k. kreisbehördlichen Kanzlei um 10 Uhr Vormittags abgehalten werden.

Der Ausrufspreis beträgt 6231 fl. 20 kr. CMze und das 10-perzentige von jedem Lizitationslustigen im Baaren oder in Staatspapieren (nach dem Börsencourse berechnet) zu erlegende Vadium 623 fl. CMze.

Die Pläne und Überschläge können vor und während der Versteigerung in der kreisbehördlichen Kanzlei eingesehen werden. — Krakau am 12ten Juli 1855.

Von der k. k. Kreisbehörde.

(801) **Circulare** (3)

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

Von Seite der Rzeszower k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Tilgung den hinter der Gutsherschaft Jarocin im Rückstande aushaftenden l. f. Steuern und sonstigen Aerarial-Ersätze, die Verpachtung der Propination auf der ganzen Herrschaft Jarocin, bestehend in der Ausübung des ausschliesslichen Erzeugungsrechtes und Ausschankes von Bier, Meth, Branntwein und sonstigen gebrannten geistigen Getränken in den Ortschaften Jarocin, Zdziary, Domostawy, Kotty mit Kutyły, Szyperki, Mostki, Nalepy, Ize, Sokale und Depotaty, auf die Dauer von 3 Jahren — im Wege der öffentlichen Lizitation ***am 25. Juli 1855 zu Ulanów um 10 Uhr*** Vormittag begonnen werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt für ein Pachtjahr 700 fl. und das bei der Lizitation zu erlegende Vadium 70 fl. CM.

Sollte der 1ste Lizitationstermin fruchtlos ablaufen, so wird ***am 6 August*** eine 2te und ***am 16. August*** eine 3te Lizitation abgehalten werden.

Schriftliche mit dem 10% Vadium belegte Offerten werden angenommen.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Spekulanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage bekannt gegeben werden.

Rzeszów den 30ten Juni 1855.

(810) **Konkursausschreibung.** (2-3)

Bei der k. k. Landes-Regierung der Bukowina sind mehrere Concepts-Praktikantenstellen, theils ohne, theils mit dem Adjutum jährl. 300 fl. CM. zu vergeben, auch dürfte demnächst zur Besetzung einiger eventuell in Erledigung gelangenden provisorischen Statthalterei-Concipistenstellen mit dem Gehalte jähr. 700 fl. geschritten werden.

Bewerber um diese Dienstposten haben ihre gehörig instruirten mit der Nachweisung über die zurückgelegten juridisch politischen Studien so wie über die bestandenen Staatsprüfungen, und jene um eine Concipistenstelle ferner noch mit der Nachweisung über die abgelegte Prüfung aus der politischen Gesetzkunde versehenen Gesuche im Wege ihrer vorgesezten, oder Falls sie nicht im Staatsdienste stehen, im Wege ihrer Zuständigkeitsbehörde bis zum 15ten August 1855 an das Landes-Präsidium zu Czernowitz zu überreichen.

Auf jene Bewerber, welche die Kenntniss einer slavischen oder romanischen Mundart auszuweisen vermögen wird vorzugsweise Bedacht genommen werden.

Czernowitz am 6 Juli 1855.

Następujących kradzieży sprawcy lub o dokonanie takowych poszlakowane osoby, w ciągu upłynionego drugiego ćwierć-rocza 1855 przez c. k. Dyrekcyą Policyi w Krakowie wykrytemi i celem dalszego dochodzenia właściwym władzom sądowym oddanemi zostały:

(Dokończenie.)

W miesiącu czerwcu 1855 r.

1. Parasolki z pod l. 230 w g. 2, 2. łopaty żelaznéj przy budowie kolei żelaznéj, 3. pugilaresa z pieniędzmi Dawida Pfeferberg cerulika z pod l 128 w g. 6, 4. sadła Gertrudy Nawarzynéj włościanki z Węgrzec w obwodzie krakowskim, 5. prześcieradła wojskowego, 6. forszta niewiadomego właściciela, 7. sukmany chłopskiéj Wojciecha Grubarczyka z Rajska w obwodzie bocheńskim, 8. garnka żelaznego niewiadomego właściciela, 9. ręcznika i miednicy z pod l. 371 g. 3, 10. różnych przedmiotów z pod l. 27/8/9 w g. 6, 11. pieniędzy Tomasza Majki włościana z wsi Toń w obwodzie krakowskim, 12. lichtarzy mosiężnych Jonathana Rauchinger rzeźnika z pod l. 143 w g. 10, 13. Koszuli Neftalego Feinknopff krawca damskiego z pod l. 122 w g. 6, 14. skór niewyprawnych Abrahama Izaaka Danglowicza handlującego skórami z pod l. 17 w g. 11, 15. odzieży Anny Leszczyńskiéj włościanki z wsi Toń w obwodzie krakowskim, 16. perkaliny Salomona Schermant kupca z pod l. 41 g. 6, 17. klaczy Jakóba Paszka włościana z wsi Pławów w obwodzie wadowickim, 18. lichtarza mosiężnego niewiadomago właściciela z Prokocima w ob. bocheńskim, 19. płaszcza i spodni Michała Kaczmarczyka żołnierza z c. k. pułku piechoty księcia Jabłonowskiego, 20. skór cielęcych wyprawnych p. Jacentego Waltaler garbarza z pod l. 2 na Piasku, 21. mięsa, legumin, żeleźniaków, kociołka miedzianego i odzieży Abrahama Lak kupca i Symchy Lai Kreide kapeluszniczki z pod l. 92 3 i 4 w g. 6, tudzież Gitli Goldreich i Mojżesza Hammerling z pod l. 196 w g. 10, 22. liny niewiadomego właściciela, 23. bielizny Salomona Rosenstock bakałarza z pod l. 109/10 w g. 6, 24. koszyka niewiadomego właściciela, 25. pieniędzy Jędrzeja Burdygana galarnika z małego Chełmka w Prusach, 26. wełny Jakoba Barbaka furmana z Brodów, 27. pereł Izraela Korngolda handlarza kosztowności z pod l. 67/8 w g. 6, 28. tytoniu, nożyczek i pieniędzy Michała Wanatki stróża z domu n. 454 w g. 4, 29. sukien Szeindli Bermann szynkarki z pod l. 152 w g. 6.

Następujących zaś kradzieży w tymże samym okresie czasu w mieście Krakowie dokonanych, sprawcy wyśledzonymi nie zostali, a mianowicie:

W miesiącu kwietniu 1855 r.

1. Towarów kramarskich p. Wincentego Langera z pod l. 13 w g. 1, 2. kotła miedzianego aptekarskiego cyną wybielanego z dwoma wężami miedzianemi p. Stockmara aptekarza z pod l. 97 w g. 1, 3. kotłów miedzianych i innych przedmiotów X. Macieja Kluby poddziekaniego katedralnego z pod l. 160 w g. 2.

W miesiącu maju 1855 r.

1. Łyżek srebrnych i innych przedmiotów p. Sowy c. k. dyrektora kolei żelaznéj, 2. pugilaresa z pieniędzmi i innemi przedmiotami p. Karoliny Starowiejskiéj z pod l. 92 w g. 1, 3. bielizny i pierzyny Józefy Kumulewskiéj z pod l. 41 na Piasku.

W miesiącu czerwcu 1855 r.

1. Pugilaresa z pieniędzmi p. Kajetana Hajdukiewicza ucznia uniwersytetu jagiellońskiego, 2. pieniędzy, odzieży i innych przedmiotów p. Józefa Odrobińskiego właściciela domu n. 89 we wsi Zwierzyńcu, 3. płaszcza i paletota X. Karola Gadomskiego wikaryusza przy kościele P. Maryi, 4. zegarka złotego p. Jana Chwalbowskiego subjekta aptekarskiego z pod l. 494 w g. 4, 5. pereł, pierścionków złotych i innych przedmiotów Sandla Hochberger z pod l. 115 w g. 10.

Z wykazu tego wypływa stosunek kradzieży wykrytych do niewyśledzonych:

w miesiącu kwietniu jak 16 do 1.
„ maju „ 20 do 1.
„ czerwcu „ 6 do 1.

czyli w przecięciu średni stosunek z tych trzech miesięcy jak 14 do 1. (704)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	326'''70	+18 4	65 3 %	południowy słaby	pogoda z chmurami	w południe deszcz	+19°7	+14°0
	10	326 19	+14 4	85 2	„ „	pogoda	błyskawice		
18	6	326 51	+10 2	84 7	zpłzachodni średni	pochmurno	deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.